

## Dawna kaplica myśliwska pod wezwaniem świętego Huberta



Dawna kaplica myśliwska pod wezwaniem świętego Huberta w Miłocinie

Wśród licznych, chronionych prawnie i wpisanych do rejestru zabytków obiektów sakralnych Podkarpacia, dawna kaplica myśliwska pod wezwaniem świętego Huberta w Miłocinie zajmuje miejsce szczególne. Nie ma bowiem podobnej w rozwiązaniu architektonicznym kaplicy poświęconej świętemu Hubertowi - patronowi myśliwych.

O jej wyjątkowości decyduje oryginalne rozwiązanie bryły i wysokiej klasy polichromia wnętrza, świadczące, iż jej projektantem oraz dekoratorem byli utalentowani i renomowani twórcy epoki baroku.

Budowla ta wzniesiona została w latach 1741 - 1746 staraniem księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego, właściciela miasta Rzeszowa, licznych dóbr ziemskich, a także rezydencji w Warszawie.

Zaprojektowana przez Karola Henryka Wiedemanna (nadwornego architekta Lubomirskiego) jako budowla sakralna na planie krzyża greckiego skrzyżowanego z ośmiobokiem, nakryta kopułą z wieńczącą ją latarnią, wyróżnia się szlachetnością proporcji. Oryginalne rozwiązanie nadaje kaplicy przybudówkę z wygiętymi, monumentalnymi schodami wejściowymi na taras i wewnętrzny balkonik, spełniający rolę chóru muzycznego lub łoża. Zapewne budowla ta w rozplanowaniu i zastosowaniu form architektonicznych inspirowana była dziełami wybitnego architekta Tylmana z Gameren.

Wnętrze, doświetlone światłem z latarni oraz pięciu okien, ozdobiono polichromią malarską w technice al fresco, z wkomponowanym w kopułę przedstawieniem Świętej Trójcy w chwale chórów anielskich, wizerunkiem świętego Huberta w iluzjonistycznym ołtarzu oraz dekoracją ornamentacyjną na ścianach. Wysoka ranga artystyczna dekoracji malarskiej wnętrza, utrzymanej w delikatnej gamie kolorystycznej, inspirowuje nadal spory o jej autorstwo. Bez wątplenia jest ona dziełem utalentowanego twórcy.

Wysmukła i wertykalna sylwetka kaplicy, wyłaniająca się znad okalających ją wieńca starych lip oraz dachów współczesnych domów, nadal góruje w krajobrazie Miłocina. Otoczona w ostatnich latach opieką, po przeprowadzonych remontach i pracach konserwatorskich znajduje się obecnie w stosunkowo dobrym stanie.

Dawna kaplica wotywna, użytkowana okazjonalnie, awansowała w okresie powojennym do rangi kościoła parafialnego. W latach osiemdziesiątych, staraniem księdza Tadeusza Warzyboka przeprowadzono jej gruntowny remont, wprowadzając trwałe pokrycie kopuły i latarni z blachy miedzianej, odnowiono tynki zewnętrzne, a teren wokół kaplicy otoczono starannie zaprojektowanym i wykonanym ogrodzeniem. Przywrócony został również, w wyniku profesjonalnie przeprowadzonych zabiegów konserwatorskich, pierwotny wygląd dekoracji malarskiej.

Obecny proboszcz - ksiądz doktor Edward Rusin - doceniając szczególne znaczenie zabytkowej budowli, w swych zamierzeniach przewiduje przywrócenie jej pierwotnej funkcji jako kaplicy myśliwskiej, nadając temu obiektowi rangę centralnego miejsca kultowego świętego Huberta, skupiającego pasjonatów łowiectwa z całego kraju.

Unikalne walory tejże świątyni, jej bogata historia, pozwalają na wykreowanie i zrealizowanie tegoż ambitnego zamierzenia, a tym samym zapewnienie trwałej opieki jednemu z najcenniejszych zabytków w kraju.

Zbigniew Jucha konserwator zabytków

--

Na północnych obrzeżach Rzeszowa, w odległości 120 metrów od drogi głównej Rzeszów - Warszawa, wzdłuż której rozbudował się Miłocin, zwraca uwagę wieńiec wyniosłych lip, a wśród nich smukła kaplica o architekturze wyjątkowej urody. Szarym tynkiem swych ścian zlewa się z szarością pni drzew i stanowi z otaczającym starodrzewem nierozłączną całość. Zespół swoją oryginalnością rozbudza ciekawość przejeżdżających. Wymieniona kaplica jest jedyną w Polsce świątynią parafialną pod wezwaniem świętego Huberta - patrona myśliwych.

Historia kościoła parafialnego w Miłocinie jest interesująca i nie do końca odkryta. Pochodzenie kaplicy wyjaśnia wiele źródeł, między innymi kronika kościelna parafii Staromieście, do której należał Miłocin. Kaplicę, wkomponowaną w leśny pejzaż ufundował Jerzy Ignacy Lubomirski, herbu Szreniawa, właściciel Rzeszowa. Powstała ona nieprzypadkowo a budowa jej wiąże się z zamiłowaniem Lubomirskiego do polowań i leśnych uciech. Jednym z jego ulubionych miejsc na myśliwskie wypady był Miłocin, gdzie w lesie „Dębina” posiadał między innymi pałacyk myśliwski. Od myśliwskich zainteresowań nie odstraszył Lubomirskiego wypadek postrzelenia śrutem w twarz w 1739 roku, gdy omal nie utracił oka i tylko dzięki znakomitemu okuliście zamkowemu Strasserowi ocalił wzrok. Fakt ten został uznany za cudowne wydarzenie, wpisane do księgi cudów za przyczyną Matki Bożej Rzeszowskiej. Jako dziękczynienie za szczęśliwe zakończenie groźnej przygody na polowaniu, Lubomirski zlecił budowę w Miłocinie wotywniej kaplicy myśliwskiej świętego Huberta. Budowę kaplicy kierował w latach 1741 - 1746 architekt Karol Henryk Wiedemann.

Kaplica w Miłocinie została zaprojektowana jako budowla centralna na planie krzyża greckiego skrzyżowanego z ośmiobokiem. Jej bryła o powierzchni 64 m kw. i kubaturze 550 m sześć. prezentuje wysmukłą, wertykalną sylwetkę o wydłużonych proporcjach. Plan kaplicy nawiązuje w rzucie oraz w formie do kościołów Sakramentek i Czerniakowskiego w Warszawie, a także kościoła w Chęcinach Starych i jest powiązany z twórczością Tylmana z Gameren.

Kaplica zwieńczona została wydłużoną kopułą o zgrabnych liniach, oświetloną latarnią. Kopułę pokrywa dach ośmioboczny, ośmioboczna jest również latarnia z czterema okienkami. Wysokość samych murów wynosi 9,20 m. Zewnętrzna architektura obiektu, pomimo zastosowania elementów

barokowych, jest raczej surowa.

Kaplica posiadała dwie kondygnacje z kryptą. We wnętrzu kaplicy, założonej na rzucie krzyża greckiego, w ramionach tegoż krzyża wbudowane są wysokie wnęki arkadowe. W arkadach tych umieszczono od strony wschodniej i zachodniej drzwi boczne. Pozornie może wydawać się anachronizmem troje drzwi w tak szczupłym wnętrzu, ale ponieważ w kaplicy odbywały się nabożeństwa mające charakter odpustów, otwarte drzwi główne i boczne miały niejako poszerzyć świątynię na całą polanę. Główny portal i empora ponad nim (rodzaj galerii) znajdują się od strony południowej, a ołtarz od północnej. W pozostałe ściany wkomponowano półkolistie sklepienie prostokątne okna. Na elewacji zewnętrznej ramiona krzyża są w formie ryzalitów (wykuszów) z trójkątnymi przyczółkami. Wydłużone otwory okienne nakryte zostały falistymi naczółkami, które obok kształtnych ryzalitów nadają akcenty plastyczne całej budowli. Naroża elewacji zakończone są pilastrami, tj. graniastymi filarami przyściennymi, wystającymi z lica ściany, służącymi do dekoracji i wzmocnienia konstrukcyjnego. Od południowej strony bryła obiektu wydłużona została przybudówką, która spełnia dwojaką rolę: w dolnej części jest przedsionkiem, w górnej tarasem, na który prowadzą dwubiegowe schody. Z podestu tego wchodzi się do pewnego rodzaju łoży, najprawdopodobniej było to miejsce zarezerwowane dla właścicieli lasów. Pod podestem znajduje się główne wejście do świątyni. Z przedsionka na lewo i prawo prowadzą dwa łukowate i sklepienie korytarzyki. Przez jeden z nich wchodziło się być może do podziemi i grobowców.

Przybudówka architektonicznie nie jest związana z kaplicą, jest obca stylowo, zakłóca jej harmonijne piękno. Wydaje się, że pomysł powstał w czasie samej budowy, łącznie z projektem umieszczenia pod kaplicą grobowców. Architekturze zewnętrznej doskonale odpowiada dostojna prostota wnętrza, do którego przez cztery duże okna i latarnię wlewa się istna powódź światła. Spoglądając w górę wydaje się, że patrzy się wprost w prześwietlone niebo, pokryte obłoczkami i igrającymi wśród nich figlarnymi aniołkami. Podniebie kopuły wystrzela bezpośrednio sponad wystającego i skromnie profilowanego gzymsu. Ściany są surowe, bez pilastrów, głowic i sztukaterii, pokryte je jedynie ornamentem imitującym sztukaterię. Dziś trudno orzec, czy sztukaterie były projektowane, ale nie zostały wykonane, lecz zastąpione imitacjami, które i tak są dziełem znakomitego artysty. Prostotą, gładkością i brakiem zdobnictwa uderzają także framugi okienne, a surowości architektury dopełnia posadzka ułożona z różnej wielkości płyt. Urodę wnętrza świątyni niewątpliwie podnoszą jeszcze malowidła ściennie, wykonane techniką al fresco, unikat w okolicy, zdradzające niepospolity talent. Są to iluzjonistyczne polichromie położone na świeżym, jeszcze wilgotnym tynku. Wykonano je najprawdopodobniej w 1745 roku. Typowo barokowe malowidła w kopule ukazują Apoteozę Trójcy Świętej w otoczeniu aniołów. Fresk jest doskonały w rysunku i stanowi odmianę panoramy „obłoczno-niebiańskiej”, uwzględnia wymogi perspektywy horyzontalnej. Natomiast w płaszczyźnie ścian, oddzielonej od kopuły gzymsem, zastosowano perspektywę linearną, przy pomocy której wymalowano detale architektoniczne i dekoracyjną ornamentykę.

Najciekawszym elementem dekoracji ścian świątyni jest ołtarz z obrazem świętego Huberta. Namalowana scena przedstawia świętego Huberta klęczącego przed jeleniem, zaś w głębi, ledwie uchwytny, zarys postaci (być może fundatora Lubomirskiego) z koniem. Nad obrazem widnieje łaciński napis: „Święty Hubercie, patronie myśliwych, wspieraj tych, którzy Cię czczą”. Fresk ten jest odmienny od malowideł na podniebieniu kopuły i nie ma jak tamte charakteru dynamicznego, jest miękki, pastelowy, bardziej podobny do gobelinu niż obrazu.

Polichromia z Miłocina, zwłaszcza iluzjonistyczny ołtarz z obrazem świętego Huberta, są mocno powiązane stylistycznie z dekoracjami zachodniej ściany nawy kościoła Bernardynów w Rzeszowie, obrazami świętego Dominika i świętego Franciszka na chórze muzycznym kościoła a także z „Kazaniem świętego Franciszka do ryb i ptaków”, namalowanym na ścianie filaru przed kaplicą świętego Franciszka w bazylice leżajskiej oraz z iluzjonistyczną polichromią w kaplicy błogosławionego Ładysława w warszawskim kościele świętej Anny.

Pierwsze wzmianki o funkcjonowaniu kaplicy myśliwskiej w Miłocinie pochodzą z wizytacji kościelnej, przeprowadzonej przez biskupa przemyskiego Hieronima Sierakowskiego we wrześniu 1745 roku. W aktach wizytacyjnych dekanatu rzeszowskiego biskup Sierakowski pisze po łacinie, że w Miłocinie została wybudowana kaplica ku czci świętego Huberta.

W maju 1792 roku biskup Antoni de Gołasz Dąb Gołaszewski pisał, że przed laty, na podstawie upoważnienia, kaplicę świętego Huberta w Miłocinie poświęcił kapelan zamku rzeszowskiego jezuita Werenko. W początkowym okresie funkcjonowania kaplicy w Miłocinie odbywała się tam tylko jedna Msza święta, zawsze 3 listopada, z okazji święta świętego Huberta - patrona myśliwych i kaplicy. W XIX wieku zwiększyła się ilość nabożeństw, sama zaś kaplica stała się obiektem zainteresowania dla ludności całej okolicy.

Z czasem jednak kaplica, stopniowo zapomniana uległa zniszczeniu. Zrujnowana krypta grzebalna w późniejszym czasie została zasypana. Przez nieszczelne pokrycie dachu woda i śnieg dostawały się do wnętrza kaplicy, powodując zawilgocenie murów. Tynki murszały i odpadały.

W okresie przed 1885 rokiem nastąpiło przemalowanie fresku techniką klejową, przy czym w niektórych partiach pozmieniano kolory. Kaplicę niszczyli zwiedzający, wydrapując w tynku ostrymi narzędziami nazwiska, imiona, daty itp.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku utrwała się zwyczaj święcenia w Wielką Sobotę pokarmów w kaplicy świętego Huberta lub obok niej. Kapłana dowożono ze Staromieścia. W okresie międzywojennym miały miejsce w Miłocinie liczne uroczystości o charakterze religijno - patriotycznym. Uroczystości obchodzono np. 3 Maja, Święto Niepodległości, rocznicę powstania listopadowego, Święto Morza. Mszę świętą odprawiano wtedy obok kaplicy albo na terenie Szkoły Rolniczej przy ołtarzu polowym usytuowanym obok pomnika z figurą Matki Bożej. Następnie mieszkańcy wsi oraz zaproszeni goście uczestniczyli w okolicznościowym wiecu i bogatej części artystycznej. Tradycją stały się też w Miłocinie spotkania z okazji „opłatka” i „jajka” z udziałem księdza katechety.

Począwszy od 1945 roku, prawie w każdą niedzielę w okresie lata, odprawiano w kaplicy Msze Święte. Celebrował je ojciec Stefan Grabek - jezuita ze Staromieścia, a w latach późniejszych ksiądz Józef Pustelak, zamieszkujący czasowo w Miłocinie. Szczególnie uroczystości obchodzono przez parę lat święto dziękczynienia za plony - Święto Matki Bożej Zielnej.

W latach pięćdziesiątych odbywały się w Miłocinie jedynie nabożeństwa odpustowe z okazji dnia patrona - świętego Huberta, z udziałem księży z całego dekanatu.

Prace remontowe kaplicy rozpoczęto w latach sześćdziesiątych z inicjatywy księdza Stanisława Foly, proboszcza Staromieścia. Około 1966 roku została założona instalacja elektryczna. Dalszy remont polegał na odkuciu zmurszałych tynków z polichromią i uzupełnieniu ich zaprawą cementowo - wapienną. Najbardziej ucierpiały tynki z polichromią po stronie północnej oraz w kopule. Całość polichromii w części, gdzie pozostał stary tynk zachowała się stosunkowo dobrze. Malowidło było silnie zabrudzone, a w miejscach zacieków powstały odspojenia tynku i plamy. W absydzie, szczególnie na obrazie świętego Huberta, w tynku stwierdzono istnienie licznych dziur po gwoździach - wieszano tu dekoracje i obrazy.

W 1967 roku podjęto nowe prace remontowe. Odkopano fundamenty, odtworzono zniszczone gzymsy, wstawiono dębowe okna, natomiast drzwi, po uprzednim oczyszczeniu i zapokostowaniu, odmalowano. Narzucono nowe tynki zewnętrzne, zaś wewnątrz, na wysokości 2 - 3 metrów od ziemi, zlikwidowano pęknięcia i odparzenia. Odtworzono według pierwotnego stanu 4 nisze w murze (ongiś zamurowane), w których były ustawione rzeźbione głowy jeleni z prawdziwymi rogami.

30 grudnia 1969 roku została erygowana parafia rzymsko - katolicka pod wezwaniem świętego Huberta w Miłocinie. Jej proboszczem ksiądz biskup Ignacy Tokarczuk mianował księdza Tadeusza Warzyboka, dotychczasowego wikariusza przy kościele Chrystusa Króla w Rzeszowie.

Nowo powstała parafia swym zasięgiem obejmowała nie tylko Miłocm, ale także część Zaczernia, kilka domów z Pogwizdowa Nowego oraz tzw. część rzeszowską, czyli obecne ulice: Żywiczną, Borową, Warszawską. W roku 1970 liczyła 750 parafian.

Ksiądz proboszcz i parafianie podjęli wieloletni trud odrestaurowania zabytkowej kaplicy i przywrócenia jej do stanu świetności. Niezbędny był gruntowny, fachowo przeprowadzony remont obiektu. Sprawą najpilniejszą stało się odsłonięcie i wykonanie izolacji fundamentów oraz usunięcie zawilgoconych tynków zniszczonej kaplicy. Ta inwestycja i dodatkowe zainstalowanie w kościele pieców elektrycznych sprawiły, że zawilgocenie ścian zaczęło ustępować. Za zgodą Urzędu Konserwatorskiego odgruzowano istniejącą niegdyś piwnicę grzebalną.

Położono w niej posadzkę z łomu marmurowego. Wykonane też zostały schody do piwnicy z bocznego pomieszczenia, znajdującego się pod schodami na chórek. W ten sposób uzyskano dodatkowe pomieszczenie dla wiernych. W kościele wymieniono instalację elektryczną oraz usunięto stare cementowe tynki po parapety okien, do granicy starych oryginalnych. W ich miejsce położono nowe tynki wapienno - piaskowe.

Przy projektowaniu ogrodzenia kaplicy parafianie postanowili nawiązać do wzoru ogrodzenia pierwotnego. Kiedy robiono wykop na podmurówkę, nieoczekiwanie natrafiono na fundamenty oryginalnego ogrodzenia. Pomiędzy słupami murowanymi z kamienia ustawiono przęsła z solidnie zakonserwowanych sztachet modrzewiowych. W ogrodzenie wkomponowana została dzwonnica z dwoma dzwonami.

W roku 1977 wyremontowano zewnętrzne schody na balkon i chórek. Wykonano je z jednolitych, płyt z piaskowca.

Kolejną inwestycją, jaką należało pilnie podjąć, był remont kopuły i latarni. Wykonano nowe zwieńczenie dachu latarni, wstawiono tam podwójnie szklone okna. Na podstawie opinii Ministerstwa Kultury i Sztuki konserwator wojewódzki wyraził zgodę na zamianę pokrycia kopuły i innych elementów z bardzo zniszczonej dachówki ceramicznej na blachę miedzianą. Przy okazji wymieniona została całkowicie spróchniała więźba dachowa na nową, zaimpregnowaną ksylamitem żeglarskim. Podobnie odnowiono latarnię nad kopułą. Dach na kopule, daszek na latarni i daszki na bocznych ścianach, jak również zewnętrzne parapety okienne, zostały pokryte blachą miedzianą.

W kaplicy wstawiono cztery nowe, podwójnie szklone, duże okna, troje drzwi oraz drzwi z oknem na chóрку. Okna zostały oszklone tzw. szkłem zamkowym.

Skonstruowany został nowy dębowy balkonik w miejscu starego, całkowicie zmurszałego. Położono płytę balkonową i posadzką na chórze.

W roku 1980 podjęto decyzję o pracach konserwatorskich przy zabytkowych malowidłach al fresco. Całością przedsięwzięcia kierował artysta konserwator Józef Steciński z Jarosławia. Prace w tym zakresie trwały sześć letnich miesięcy w ciągu dwóch lat. Okazało się, że odnowienie polichromii, jakie miało miejsce przed 1885 rokiem, polegało na zaszpachlowaniu gipsem ubytków tynku, a w innych partiach na pokryciu zaprawą wapienno - piaskową całych płaszczyzn. W ten sposób przykryto stary tynk z polichromią. Odsłonięto również daty, nazwiska i imiona, jakie pozostawili w XIX wieku odwiedzający kaplicą. Podczas doraźnych remontów, przeprowadzonych w 1966 roku, część starych tynków z polichromią została zatarta silną zaprawą cementowo - wapienną. Usunięcie

wadliwych zapraw mechanicznie (skalpelem) sprawiało dużo trudności, ponieważ były one bardzo twarde, mocniejsze od starego oryginału tynku wapienno - piaskowego. Całość polichromii oczyszczono gumą chlebową. W miarę usuwania późniejszych nawarstwień tynku, brzegi pierwotnych tynków z polichromią zabezpieczano zaprawą wapienno - piaskową. Po całkowitym zlikwidowaniu wadliwych tynków, ubytki uzupełniano także zaprawą wapienno - piaskową. Natomiast liczne odspojenia tynku zabezpieczano zastrzykami z roztworu wapna gaszonego z piaskiem. Przemalówkę klejową z końca XIX wieku zmyto wodą.

Po tych żmudnych i pracochłonnych zabiegach pojawiły się spod wtórnych tynków i przemalowań - duże partie oryginalnej polichromii. Wewnątrz latarni, pod gładką warstwą popielatego tynku, odkryto pierwotny ornament i rozetę. Po lewej stronie ołtarza odsłonięto zarys wnęki z namalowanym obramieniem - kiedyś znajdowała się w tym miejscu ambona. Na obrazie świętego Huberta odnaleziono dolną granicę obrazu i ramy. Wcześniej obraz ten był mało czytelny. Po oczyszczeniu i zdjęciu przemalówek, oprócz świętego Huberta i jelenia, uwidocznił się po lewej stronie zarys postaci mężczyzny z białym koniem. Obok kolan świętego Huberta pojawił się kapelusz. Dalszym zabiegiem konserwatorskim była dezynfekcja całości z polichromią. Punktowania, uzupełnienia wykonano techniką fresku suchego, aby różniły się od fresku mokrego i były łatwe do usunięcia w razie potrzeby. Na ścianie północnej, gdzie brak całkowicie oryginalnych tynków z polichromią, postanowiono zrekonstruować kartusz i ornament, ponieważ ten motyw pojawiał się na pozostałych ścianach. Prace konserwatorski polichromii zostały sfinalizowane we wrześniu 1981 roku.

Nową posadzkę w kaplicy ułożono z kwadratowych płyt marmurowych. Wejście zabezpieczono kratą wmontowaną pod chórem.

Zewnętrzna elewację kościoła odnowiono techniką wapienno - emulsyjną na starych tynkach. Teren wokół kaplicy i przed wejściem, aż do drogi, został wyłożony kostką brukową.

W związku z tym, że parafia świętego Huberta w Miłocinie jest jedyną parafią w Polsce szczącą się takim patronem, każdego roku 3 listopada jest odwiedzana przez myśliwych z całej okolicy. Msze święte hubertowskie mają swoją uroczystą i niepowtarzalną oprawę.

*Na podst. książki "Miłocin nie tylko dla myśliwych" Teresa Lampart-Halaburdy*